1429860

SŁODKIE

GORZKIÉY MĘKI

JEZUSA CHRYSTUSA

ROZMYŚLANIE

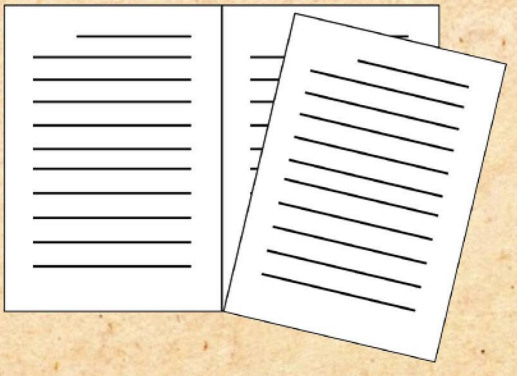
podczas Wielkiego Postu od wiernych, śmierć Zbawiciela swojego żałośném pieniem rozpamiętywających, po różnych Kościołach odprawiać się zwykłe.

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI

PRZEDRUKOWANE ROKU 1807.

w POZNANIU,

w Drukarni Dekera i Kompanii.



W woluminie kolejno współoprawne sygnatury:

1308164 I

1308165 I



14 MAR. 2000

1434102

1429860

SŁODKIE

GORZKIÉY MĘKI

JEZUSA CHRYSTUSA

ROZMYŚLANIE

podczas Wielkiego Postu od wiernych, śmierć Zbawiciela swojego żałośném pieniem rozpamiętywających, po różnych Kościołach odprawiać się zwykłe.

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI

PRZEDRUKOWANE ROKU 1807.

w POZNANIU,

w Drukarni Dekera i Kompanii.

Intencya albo Modlitwa.

Otwórz Panie usta moje na ubłaganie Imienia Twego Świętego, a oczyść serce moje od wszystkich próżnych i przewrotnych myśli: oświeć rozum, zapal afekt, żebym godnie, pilno i nabożnie tę Świętą zabawę odprawiać mógł, i zasłużył sobie miłościwie być wysłuchanym przed obliczem Boskiego Majestatu Twego. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Oycem, w jedności Ducha Świętego Bóg, przez wszystkie wieki wieków, Amen.

Panie Jezu Chryste, Boże serca mego: przez one pięć ran, które Tobie gorąca Twoja ku nam miłość zadała, ratuy nas sługi Twoje, których krwią swoją naydroższą odkupiłeś, Amen.

Miłuję cię Panie Boże móy, ze wszystkiego serca mego nadewszystko: dla saméy szczerey jedyney dobroci, godności Twojéy i w téy miłości żyć i umierać pragnę, Amen.

O męce Jezusowéy rozmyślanie więcéy człowiekowi uczynić może pożytku, aniżeli gdyby cały rok o wodzie i chlebie pościł, a na każdy dzień do krwi dyscyplinę czynił, i cały Psałterz Dawidów mówił. Alb. M. introd.

Bernard Swięty: *Nic tak skutecznieyszego nie jest do leczenia ran duszy, jako ran Jezusowych rozmyślanie.*

1308165 I
wzp. 1308164 I

POBUDKA

do rozmyślania męki Pańskiéy.

Gorzkie żale przybywaycie,
Serca nasze przenikaycie,
Serca nasze przenikaycie.

Rozpłyńcie się me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice,
Toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy, omdlewają,
Żałobą się pokrywają,
Żałobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żałość ich wypowie?
A któż żałość ich etc.

Opoki się twarde krają,
Z grobów umarli powstają,
Z grobów umarli etc.

Co jest: pytam, co się dzieje,
Wszystko stworzenie truchleje,
Wszystko stworzenie etc.

Boleść męki Chrystusowéy,
Żal przeplata bez wymowy,
Żal przeplata etc.

Uderz

Uderz Jezu bez odwłoki,
W twarde serc naszych opoki,
W twarde serc etc.

Jezu móy we krwi ran twoich,
Obmyj duszę z grzechów moich,
Obmyj duszę etc.

Upał serca mego chłodzę,
Gdy w przepaść męki twéy wchodzę;
Gdy w przepaść etc.

Część pierwsza.

Instrukcya o intencyi.

Za pomocą łaski Bożéy, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze rozmyślanie nasze teraźnieysze, gorzkiéy męki Pana Jezusu Chrystusa, Syna Bożego, nabożnym affektem ofiarować będziemy Oycu Niebieskiemu, na cześć i na chwałę jego Boską, pokornie dziękując za tak wielką, a nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył Syna swego jednorodzonego, aby był w przyjętéy od siebie ludzkiéy naturze, na dosyć uczynienie Boskiéy sprawiedliwości, tak okrutne męki wycierpiał, i smierć podjął krzyżową. Tudzież na większe uszanowanie przenayświętszéy Maryi Panny, tegoż Syna Bożego Matki bolesnéy.

Także

Także na uczczenie Świętych Pańskich, mianowicie Świętego Józefa i tych, którzy gorliwszym pałali nabożeństwem ku męce Chrystusowéy.

A nayprzód:

W następującéy pierwszéy części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał, od modlitwy w Ogróycu, aż do niesłusznego u sądu oskarzenia, które to zniewagi i zelżywości temuż Panu, za nas bolejącemu, ofiarować będziemy za kościół Św. Katolicki Rzymski, i podwyższenie jego; za naywyższego pasterza z całém duchowieństwem, na potłumienie nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego, i wszystkich kacermistrzów, heretyków i odszczepieńców wykorzenienie.

HYMN.

Żal mię rozpiera, serce boleść czuje;
Gdy słodki Jezu na śmierć się gotuje.
Klęcząc w ogróycu, gdy krwawy pot leje,
Me serce mdleje.

Więźnia miłości, powrozmi krępuje,
Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje.
W tym Jezus łzami, gdy się miłość stapia,
Jagody skrapia.

Bije, popycha, żyd nieposkromniony,
Nielitościwie z téy i owéy strony.
Za włosy targa; znosi w cierpliwości,
Król z wysokości.

Zsiniałe

Zsiniałe przedtém, krwią zachodzą usta,
Gdy zbroyną żołnierz rękawicą chlusta;
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że cię móy Jezu sprośnie obrażało!
Żal mi, ach! żal mi, ciężkich moich złości!
Dla twéy miłości.

LAMENT DUSZY

nad cierpiącym Jezusem serdecznie bolejącéy.

Jezu! na zabicie okrutne,
Cichy Baranku, od żydów szukany,
Jezu móy kochany!
Jezu! za trzydzieści srebrników,
Od niewdzięcznego Judasza przedany;
Jezu! w ciężkim smutku, żałości,
Tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany;
Jezu! na modlitwie w ogróycu,
We mdłości krwawym potem zalany;
Jezu! całowaniem zdradliwém
Od niewstydliwego ucznia wydany;
Jezu! powrozami grubymi,
Od złośliwego żołnierstwa związany;
Jezu! od pospólstwa zelżywie,
U sądu Anaszowego naigrawany;
Jezu! przez ulicę sromotnie,
Od Kaifasza, za włosy targany;
Jezu!

Jezu móy kochany!

Jezu! od Malchusa srogiego,
Zbroyną rękawicą policzkowany;
Jezu móy kochany!

Jezu! od fałszywych dwóch świadków,
Za zwodziciela niesłusznie udany;
Jezu móy kochany!

Bądź pozdrowiony, Bądź pochwalony;
Dla nas zelżony, I pohańbiony;
Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony;
Boże nieskończony.

SMUTNA ROZMOWA

z żałosną Matką nad Synem swoim ubolewającą.

Ach! ja Matka tak żałosna!
Boleść mnie ściska nieznośna:
Miecz me serce przenika!

Czemuś, Matko ukochana!
Ciężko na sercu stroskana?
Czemu wszystka truchlejesz?

Co się pytasz, wszystkam w mdłości,
Mówić niemogę z żałości,
Krew mi serce zalewa!

Powiedz mi o Panno moja!
Czemu blednieje twarz twoja?
Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę

Widzę me serca kochanie,
Jezusa w ogróycu zlanie
Potu krwawym potokiem.

O Matko! źródło miłości,
Niech czuję gwałt twéy żałości;
Dozwól mi z sobą płakać.

Część druga.

W drugiéy części rozmyślania Męki Pańskiéy, będziemy rozważać co ucierpiał Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskarzenia, aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy za całe Chrześciaństwo; na uproszenie pokoju, i zgody między Panami Chrześciańskiemi, a osobliwie za Nayjaśnieyszego Monarchę naszego, odpraszając sobie grzechy i karania za nie, mianowicie: powietrza, głodu i woyny.

HYMN.

Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie sobie niefolguje;
Przecież go bardziéy niż żydowska dręczy,
Złość twoja męczy.

Stoi

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego,
Cichy Baranek z kontemptu wielkiego,
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim wyśmiany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują;
Póydźcież nieczyści, oto wam gotują;
Z krwi Jezusa dla serca ochłody,
Zdróy żywéy wody.

Pycha światowa niechay co chce wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży,
W szarlat na pośmiech, cierniem Król zraniony,
Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że cię móy Jezu sprośnie obrażało,
Żal mi, ach żal mi, ciężkich moich złości!
Dla twéy miłości.

LAMENT DUSZY

nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od żydostwa niewinnie,
Jako łotr godzien śmierci obwołany:
Jezu móy kochany!
Jezu! od złośliwych morderców,
Po śliczněy twarzy tak sprośnie zeplwany;
Jezu móy kochany!
Jezu! pod przysięgą od Piotra,
Po trzykroć z bojaźni zaprzany:
Jezu móy kochany!
Jezu!

Jezu! od okrutnych oprawców,
Na sąd Piłata jak zbóyca szarpany;
Jezu! od Heroda i dworzan,
Królu chwały zelżywie wyśmiany;
Jezu! w białą szatę szydersko,
Na większy pośmiech i hańbę ubrany;
Jezu! u kamiennego słupa,
Niemiłosiernie biczmi usmagany;
Jezu! aż do mózgu przez czaszkę,
Ciernia kolcami ukoronowany:
Jezu! z naigrawania od żydów,
Na pośmiewisko purpurą odziany;
Jezu! w głowę trzciną ubity,
Królu boleści klęcząc naigrawany;

Jezu móy kochany!

Bądź pozdrowiony, Bądź pochwalony;
Dla nas zraniony, Wszystek skrwawiony;
Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony;
Boże nieskończony.

ROZMOWA DUSZY
z Matką bolesną.

Ach! widzę Syna mojego,
Przy słupie obnażonego!
Rózgami usieczonego.
Święta Panno dopuść na mię,
Niech ran Syna Twego znamię
Mam na sercu wyryte.
Widząc, ach jako mizernie,
Ostre głowę rani ciernie!
Dusza moja ustaje.

O Maryo!

O Maryo! Syna swego,
Ostrém cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę.

Obym ja Matka strapiona,
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż twóy, Synù móy.

Proszę o Panno jedyna,
Bez przestanku twego Syna;
Niechay z tobą krzyż noszę.

Część trzecia.

Nakoniec w téy ostatniéy części będziemy uważać, co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania. I te plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywość i zniewagi: wszystkie przytém męki instrumenta Bogu Oycu niebieskiemu reprezentować i ofiarować będziemy za Fundatorów i Dobrodziejów, za wszystkich społem Braci i Siostry konfraternii naszéy, tak żywych, jako zmarłych. Tudzież za grzeszników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu, albo pijaństwa zostają: aby ich serca do pokuty i prawdziwéy życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz. Naostatek: za wszystkie dusze w czyszczu zostające, aby im tenże Naylitościwszy Jezus,

krwią

krwią przenaydroższą ogień zagasić, a nam wszystkim w godzinie śmierci żal skruchy serdecznéy, za grzechy i szczęśliwe w łasce Boskiéy dokończenie, u Oyca swojego Nayłaskawszego wyjednać raczył.

HYMN.

Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz?
Serce me czemu wszystko nie topniejesz?
Toczy Twóy Jezus, z ognistéy miłości,
Krew w obfitości.
Ogień miłości gdy go tak rozpala:
Szkaradne drzewo na ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym klęka,
Ciężarem stęka.
Okrutnym katom posłusznym się staje,
Na krzyż sromotny ochotny podaje;
Ręce i nogi; ludzkiego plemienia,
Sprawca zbawienia.
O słodkie drzewo! spuśćże nam już ciało,
Aby na tobie dłużéy nie wisiało;
My go uczciwie w grobie położemy,
Płacz uczyniemy.
Oby się serce we łzy rozpływało,
Że cię móy Jezu, sprośnie obrażało;
Żal mi ach! żal mi, ciężkich moich złości,
Dla twéy miłości.
Niechżeć móy Jezu cześć będzie w wieczności,
Za twe obelgi, mękę, zelżywości.
Któreś ochotnie Syn Boga jedyny
Cierpiał bez winy.

LAMENT

LAMENT DUSZY

nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od pospólstwa niezbożnie,
Jako złoczyńca z łotry porównany;
Jezu móy kochany!
Jezu! od Piłata niesłusznie,
Na szubieniczną śmierć dekretowany;
Jezu móy kochany!
Jezu! srogim krzyża ciężarem,
Na kalwaryiską górę zmordowany;
Jezu! do sromotnego drzewa,
Przytępionemi gwoździmi przykowany,
Jezu! jawnie w pośród dwóch łotrów,
Zelżywie od żydów ukrzyżowany;
Jezu! od stojących okół,
I przemijających z hańbą urągany;
Jezu! bluźnierstwami od złego,
Współ wiszącego łotra nagabany;
Jezu! gorzką żółcią i octem,
Wołając: pragnę, w mdłości napawany;
Jezu! w ręce Oyca swojego
Ducha oddawszy, zamordowany;
Jezu! od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany;

Jezu móy kochany!

Bądź pozdrowiony, *Bądź pochwalony,*
Dla nas zmęczony, *I krwią zbroczony,*
Bądź uwielbiony, *Bądź wysławiony,*
Boże nieskończony.

ROZMO-

ROZMOWA DUSZY
z Matką bolesną.

Ach! mnie Matce boleściwéy;
Pod krzyżem stojąc smutliwéy,
Serce żałość przeymuje!
O Matko! niechay prawdziwie,
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płaczę z tobą rzewliwie!
Jużci już moje kochanie,
Gotuje się na skonanie,
Toć i ja z nim umieram.
Pragnę Matko pod krzyż z Tobą;
Dzielić się z Twoją osobą,
Śmiercią Syna Twojego!
Zamknął słodką Jezus mowę;
W tém ku ziemi skłonił głowę,
Już żegna Matkę swoję.
Maryo! niech gorzką noszę
Śmierć, krzyż, rany jego, proszę,
Niech serdecznie rozważam!
(*Potém zaśpiewać po pięćkroć razy:*)
Któryś dla nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuy się nad nami.
(*Po kazaniu i po processyi śpiewa się do ukrzyżowanego Pana Jezusa od całego pospólstwa.*)

PIEŚŃ.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba,
Płakać za grzechy człowiecze trzeba;
Ach!

Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy swe zawiera.
Nayświętsze Członki i wszystko Ciało;
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało;
Ach! ach! dla ciebie człowiecze,
Z boku krew Jezusa ciecze.
Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły, usta spragnione;
Ach! ach! dla mojéy swawoli,
Jezus umiera i boli.
Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje;
Ach! ach! sprosne złości moje,
Sprawiły te niepokoje.
Więc się poprawię, ty łaski doday,
Życia świętego sposób mi poday;
Ach! ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych twoich.
Tu z Magdaleną będę pokutował,
I za me grzechy serdecznie żałował;
Ach! ach! zmiłuy się nademną,
Uczyń miłosierdzie zemną.
Rozbrat obłudny świecieć wypowiadam,
Grzechów się swoich szczerze wyspowiadam;
Ach! ach! serdecznie żałuję,
Bo cię Boże móy miłuję. Amen.

MODLITWA I.

O Jezu, Macico prawdziwa i płodna, wspomniy na hoyne, i bardzo niezmierne wylanie krwi Twojéy, którąś z ciała twojego,

jego, jako z grona wyciśnionego wylał, gdyż sam na Krzyżu prasę tłoczył i z boku włócznią rycerską przeklótego krew i wodę nam wydał, tak iż naymnieysza kropla nie została w tobie, a zatém, jako snopek mirry w górę podniesiony, tak ciało twoje wyniszczone, i kości wywiędnione zostały. Przez tę gorzką mękę twoję, i naydroższéj krwi wylanie proszę cię naysłodszy Jezu, raczże zranić serce moje tak, iżby mi były pokarmem łzy pokuty i miłości, we dnie i w nocy, i nawróć mnie do ciebie, aby serce moje było wieczném twojém mieszkaniem, day żywot przyjemny, i koniec chwalebny, bym cię po śmierci chwalił ze wszystkimi Świętemi na wieki, Amen.

MODLITWA II.

O Panie Jezu Chryste! Synu Boga żywego, przyimiże te modlitwy w miłości onéy nayświętszéy, w któréyés rany ciała twojego nayświętszego znosił, zmiłuy się nademną niegodnym sługą twoim, a wszystkim grzesznym i wiernym zmarłym i żywym, day miłosierdzie i łaskę, odpuszczenie grzechów, i żywot wieczny, Amen.

Że mi wzięły ludzkie winy—Syna mojego, —Który po to z stąpił z nieba,—Że okupu było trzeba,—Ludowi jego.

A po śmierci proszę, kto z swojéj litości, — Włożywszy w grób me ciało, zbolałe kości,—Niech napisze takie słowa,—Że tu matka Jezusowa,—Zalem strapiona;—Któréj śmierci jest przyczyna,—Że pozbyła swego Syna,—Tu położona. Amen.

2. *Pieśń na dobrą noc o Panu Jezusie.*

Dobra noc głowo święta Jezusa mojego,—Któraś była zraniona do mózgu samego.—Dobra noc kwiecie rożany, dobra noc Jezu kochany,—Dobra noc.

Dobra noc włosy święte mocno potargane, — Które były najświętszą krwią zafarbowane.—Dobra noc kwiecie rożany i t. d.

Dobra noc oczy święte niezmiernie z siniałe,—Krwią Jezusa mojego bardzo z farbowane.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc usta święte, usta koralowe,—Które były zeplwane w domu Anaszowym.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc szyjo święta w łańcuch uzbrojona, — Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc ręce święte na krzyż wyciągnione, — Jako strony na lutni, kiedy wystrojone.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc boku święty, z którego płynęła,—Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc serce święte włocznią otworzone,—Niech po wszystkie wieczności będzie pozdrowione.—Dobra noc kwiecie it. d.

Dobra noc nogi święte do krzyża przybite,—Niech po wszystkie wieczności będą znakomite.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc krzyżu święty, z którego, złożony, — Jezus Chystus Bóg i człowiek w syndon uwiniony.—Dobra noc kwiecie i t. d.

Dobra noc grobie święty najświętszego ciała, — Które Matka bolejąca łzami polewała. — Dobra noc kwiecie różany, dobra noc Jezu kochany. — Dobra noc. — Niech ci będzie cześć w wieczności, za twe męki zelżywości, mój Jezu! Amen.

3. *Pieśń o cierpiącym P. Jezusie.*

Będąc przestraszony tak dziwnym widokiem, — Że się Bóg swojéj śmierci lęka! — W ogrójcu gdy widzę na modlitwie okiem— Dla mnie mizernego człowieka:—Ma umrzeć Stwórca ziemi nieba,—Czegoż nam spodziewać się trzeba? — Ktorzy nie jak Bogu, — Przy swym złym nałogu, — Czyniem wielkie zniewagi.

Postępując daléj myślą wtéj podróży, — Widząc że już Boga imają; — Pragnienie mnie bierze, abym patrzał dłużéj, — Co za przyczynę tego mają:—Niewidzę, tylko dobroć Pana;— Ta rana jemu jest zadana, — Którą dla zbawienia—Ludzkiego plemienia— Poniósł, bym był zbawiony.

Stawia się już Pan nasz wysadzonym sobie,—Którzy go mają dekretować,—Okazuje im się w najlichszéj osobie,—Chcąc całemu światu pokazać: — Żem ja Bóg, mógłbym czynić siła,—Ale mnie miłość zwyciężyła,— Która dla każdego,—Chociaż najgorszego,— Przy skrusze dać się rada.

Idąc za tym torem, którym Boga włócząc — Złość żydowska drogę toruje, — Od zaczętéj męki nic mu nie folgując,—Owszem więcéj męczarń gotuje.—A za co, za to, że nic złego—Nieuczynił dla stworzenia swego,

Wyrost wnosi 8go Marca 1854

123814182

600.

BG0892932

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU
1308164

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU
1308165